Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWE

Nr. 1 (27). Warszawa, 15 stycznia 1937 roku Rok II.

ZYGMUNT DZIARMAGA

Przed nowym etapem walki

Podwójna buchalteria

U progu każdego nowego roku stało się powszechnym zwyczajem dokonywanie obrachunku, poniesionych w roku ubiegłym, strat i zdobytych zysków. Robią to ludzie najzupełniej prywatni i dla swoich prywatnych celów, robią to również działacze społeczni, przedstawiciele różnych ugrupowań i najrozmaitsi chiromanci polityczni. Robią to mniej lub więcej sumiennie i mniej lub więcej szczerze. Niewielu jest wszak że takich, którzy umieją i chcą dać obliczenie ścisłe i rzetelne, niewielu jest takich, którzy nie znoszą organicznie „podwójnej buchalterii" i nie chcą ciągnąć z niej korzyści osobistych.

Obliczenia te, tyczące się naprzykład rzeczywistości polskiej, dają zazwyczaj rezultat ten, o który panu rachmistrzowi chodziło. W ten sposób — ilu rachmistrzów — tyle rezultatów. A wszystkie są równie nieścisłe i równie nie szczere. Króluje „podwójna buchalteria"!

Tymczasem rzeczywistość polska jest jedna i jeden tylko może być jej obraz prawdziwy.

Tragizm przeszłości

Nasze stosunki społeczne, gospodarcze i polityczne zatrute są niezdrową atmosferą, którą wytworzyły zadawnione spory z doby przedwojennej. Brak jednocześnie rzetelnego programu, owej wizji, która — jak w swoim czasie Idea Niepodległości — mogłaby zjednoczyć i porwać za sobą cały Naród — sprawił, że stosunkom naszym ton nadawały i nadają jeszcze dotychczas małe ambicje i małe cele.

Tragizm dziejów naszych sprawił, że ci z Polaków, ktorzy — jak Piłsudski i Dmowski — zapanować mogli nad tymi ambicjami i celami, którzy mogli przeorać i zmienić do gruntu rzeczywistość polską — nie dokonali tego, gdyż mieli szereg braków zasadniczych.

Piłsudski był człowiekiem o niesłachanej sile woli i mocy charakteru, doskonałym organizatorem i dzielnym żołnierzem — a jednocześnie nie był wielkim ideologiem i twórcą programu, nie dał Narodowi wytycznych dla jego życia zbiorowego. Dmowski był genialnym myślicielem politycznym, a jednocześnie człowiekiem, pozbawionym zdolności organizacyjnych w wielkim stylu i człowiekiem, pozbawionym żelaznej woli przeprowadzania swoich planów w życiu.

Piłsudski umarł przed półtora rokiem. Dmowski skończył się, jako czynna siła polityczna. Obaj pozostali symbolami dla swoich wyznawców, ale oba te symbole nie mogą zastąpić dla Narodu programu.

Naród chce musi wiedzieć którą drogą ma iść i według jakich prawideł budować swoją przyszłość. To nakazuje mu zdrowy instynkt i logika życia.

W imię tej właśnie logiki i zdrowego instynktu powstał Ruch Młodych, jako samodzielna siła polityczna.

Sygnały lepszego jutra

Rok ubiegły przyniósł dalszy rozpad i rozsypkę bloku dawnej sanacji, dalszy uwiąd chadecji, jednocześnie zaś rok ten zaznaczył się wzrostem fali socjal-komunistycznej, co znalazło swój wyraz dobitny w rozruchach krakowskich i lwowskich, w zwycięstwie „Folksfrontu" w Łodzi. Obok tego wzrastała w kraju fala przeciwżydowska, znajdująca swoje ujście w ostrych nieraz zaburzeniach (Przytyk, Mińsk Mazowiecki).

Dzisiejsze życie polskie ma wszelkie cechy rozkładu i chaosu. Rozlatują się wszystkie ugrupowania i stronnictwa polityczne. Pękają wszystkie węzły organizacyjne, które doniedawna jeszcze zdawały się łączyć ludzi na życie i śmierć. Jednocześnie zaś, wśród tego rozkładu i chaosu, wśród bierności i nędzy mas pojawiają się prądy, które są sygnałami lepszego jutra.

Prądy te niesie z sobą Ruch Młodych.

Samodzielność ideowa i organizacyjna, charakter narodowy i katolicki, radykalizm społeczny, wiara w wielką misję naszego Narodu — to cechy naczelne Ruchu Młodych.

Rola tego Ruchu staje się z dnia na dzień coraz donioślejsza i obecnie liczyć się znim trzeba, jako z poważną, samodzielną siłą polityczną.

Nasza siła i wiara

Siła nasza tkwi, zarówno w jasności i uczciwości programu, który jest właściwie pierwszym szczerze polskim programem politycznym, gospodarczym i społecznym, jak i w nastawieniu członków naszego Ruchu, rozwijającego się w trudnych i ciężkich warunkach, jakie sprzyjają kształtowaniu się uczciwych i mocnych charakterów.

Mamy to głębokie przeświadczenie, że — oddając się bez reszty pracy dla dobra Narodu — spełniamy swój żołnierski obowiązek wobec Ojczyzny. Nasze osobiste szczęście zależy od zbiorowego szczęścia. Polaków. Żadna przeszkoda i żadna siła nie powstrzyma nas na drodze ku osiągnięciu tego zbiorowego szczęścia, które zdobyte zostanie przez budowę wielkiego państwa — naszego Narodu.

Ile naszego życia — tyle pracy i walki dla dobra i chwały Ojczyzny.

„Misja nasza jest wielka i celem, któremu służy i trudnościami, które nasuwa w realizacji. To też dokonać jej może tylko Wielka Polska, która teraz tkwi w duszach młodego pokolenia, a którą jutro będzie widziało w życiu Narodu Polskiego".

Bolesław Piasecki

„Duch czasów nowych a Ruch Młodych"

W następnym numerze „Falangi" ukaże się artykuł kol. Jana Grabowskiego, omawiający przeobrażenia, jakie dokonały się na terenie prasy polskiej w roku 1936.

Można rozwiązać Obóz — nie można „rozwiązać" Obozowca

Dziś i jutro

Ważny rok

Rok ubiegły był jednym z najważniejszych w ostatnim, „pomajowym" okresie życia naszego Narodu. Wystąpiły w nim z całą jaskrawością procesy, które od szeregu lat posuwały się naprzód, niezawsze dostrzegalnie, których w wirze bieżących wypadków niezawsze można było dostrzec.

Pierwszy z nich, to rozkład „bloku rządowego". W roku 1936 rozkład ten ujawnij się dla wszystkich. Dziś, po rozbiciu się dawnej „sanacji" na niezliczoną ilość, zżerających się nawzajem grup i grupek po wzajemnem praniu partyjnych, dyskretnie dotychczas chowanych, brudów, które wystąpiło chociażby w formie, pełnej wyrzutów i paszkwilów, „polemiki" między „sanacyjnym" „Kurierem Porannym" (orientacja żydowsko-masońsko marksistowska) i „sanacyjnym" „Ikacem" (orientacja: „gdzie wiatr poje") trudno już mówić o istnieniu jakiegokolwiek jednolitego bloku „piłsudczyków". Jedni maszerują do „Folsfrontu", inni ogłaszają się jako szczerzy nacjonaliści, inni wreszcie usiłują korzystać — póki jeszcze można korzystać, póki są resztki posad do wzięcia, póki na dnie worka można jeszcze coś wygrzebać.

Drugi proces — to powstanie „Folksfrontu" („Frontu Ludowego") w składzie: komuniści, socjaliści, liberalna masoneria, różnne „Związki Nauczycielstwa Polskiego", no i żydzi, jako twórcy i jako cement spajający. — Przeciwko zdrowym siłom Narodu, żydostwo zmobilizowało wszystkie, służące sobie żywioły: od burżuazyjnych masonów do komuny.

Wreszcie trzeci proces — to wyjaśnienie stosunków w obozie narodowym. Powstanie w Warszawie t. zw. „Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Radykalnej" mogło stworzyć pozory, że organizacja ta jest spadkobierczynią ideałów O.N.R. Jednak jej zachowanie się w czasie uroczystości „marksistowskich",10 listopada, a następnie w czasie blokady Uniwersytetu J. Piłsudskiego, wskazało że jest ona raczej spadkobierczynią ideałów osławionego „Związku Młodych Narodowców", który, głosząc hasła narodowe, poszedł na ugodę z sanacją i popierającymi ją czynnikami. Równocześnie z degeneracją tej grupy uwidoczniła się dalsza konsolidacja Ruchu Narodowo-Radykalnego, który w obozie nacjonalistycznym stał się ośrodkiem twórczej myśli programowej i szkołą nowych metod pracy politycznej.

Taki zatem widzimy obraz, spoglądając wstecz, na rok 1936. Obraz wzmaagjącej się siły naszych wrogów, wzmagającej się siły naszej i rozsypujących się przeżytków i ruder.

Wojciech Kwasieborski

Ze świata.

Imponująca jednomyślność

W ostatnich dniach francuską Izba deputowanych uchwaliła jednomyślnie ustawę o pożyczce na cele obrony narodowej dla Polski. Ta jednomyślność — mimo wielkiego przecież rozbicia politycznego we Francji — raz jeszcze dowodzi rozumu politycznego francuskiego narodu, który w sprawach najważniejszych jest zawsze jednolity i zwarty.

Umowa — umową, a wojna — wojną

W Rzymie zawarty został układ między Anglią a Włochami, który sam mówi o współpracy ną morzu Śródziemnym i o nie mieszaniu w sprawy hiszpańskie. Tyle mówi oficjalny układ między rządami... Tymczasem w Kądyksie (porcie hiszpańskim, który jest w rękach powstańców) wylądowało w ostatnich dniach 5.000 żołnierzy włoskich w pełnym uzbrojeniu. Jednocześnie Anglia dostarcza stale hiszpańskiej komunie sprzęt wojenny: samoloty, armaty, amunicję.

Takie mają dziś znaczenie traktaty oficjalne.

Front przeciw komunie

Niemcy zawarły układ z Japonią, który ma ostrze, skierowane w Sowiety. Narody coraz lepiej zdają sobie dziś sprawę z niebezpieczeństwa komunistycznego i łączą się dla walki z nim.

Czego przemilczeć nie można...

Walka z „Falangą"

Jasny i mocny ton „Falangi" nie daje spokoju prasie żydo-komunistycznej. Nazywają nas „organem grupy Reutta i Bolesława Piaseckiego" („Walka Młodych" — dodatek Robotnika), pismem „bojowców oenerowskich", atakując w szczególności red. Zygmunta Dziarmagę, za jego działalność polityczną („Tydzień Robotnika", „Dziennik Popularny"). Strzał, oddany do złodzieja pieniędzy organizacyjnych, zebranych drogą groszowych składek robotniczych i studenckich — napełnia ich grozą i świętym oburzeniem („Dziennik Popularny"). Nie mogą pogodzić się z tem, że my, Młodzi, jesteśmy przedewszystkim ludźmi rzetelnej pracy i bojowego czynu, że wobec łajdactwa i zgnilizny, zajmujemy postawę czynną.

Czy się to panom z „Robotnika" i „Dziennika Popularnego" podoba, czy nie podoba — idziemy drogą, którą nam wskazuje obowiązek wobec Narodu i nasze sumienie polskie. Idziemy drogą pracy i walki, niszczymy i niszczyć będziemy zawsze wszystko, co godzi w dobro i honor naszej Ojczyzny.

Obawy zżydziałych panów

„Przemiany", pismo Z.P.M.D., wegetującej organizacji „młodzieżowej" ongiś nawet mocnej na terenie akademickim — zamieściło artykuł p.t. „Iść wpólnie z ONR-em? — nigdy!"

Szanowni panowie z „Przemian" coś mocno puszczają farbę, jeśli zaczynają myśleć o takich sytuacjach, w których mogliby się spotkać z ONR-em. Chyba zapomnieli o tym, że ten O.N.R. walczy z żydami, a więc nigdy nie może mieć nic wspólnego z tak zżydziałą organizacją, jak Z.P.M.D.

Nie można natomiast odmówić słuszności autorowi artykułu w „Przemianach", gdy mówi:

„Jeżeli młodych oenerowców traktuję, jako ludzi dynamicznych — to tylko poto, by wskazać na powagę tej walki, jaką żywioły postępowe mają przed sobą. ONR nie jest stetryczałym stronnictwem „narodowym", partją „starszych panów". Musimy liczyć się z tym, że jest to młodzież podobna nam swoim dynamizmem, niemniej służąca ideologii sprzecznej... Między nami starcie jest nieuniknione, prędzej czy później. Tym bardziej musimy tą prawdę o dynamiźmie przeciwnika powiedzieć sobie, uprzytomnić. Nie przeceniamy sił strony przeciwnej, ale i nie chcemy lekceważyć — zbyt dufni w swoje".

Czy będziecie, panowie, doceniać, czy nie doceniać — nic to nie pomoże. Idzie fala, która was zmiecie z powierzchni życia polskiego, jako czynniki szkodliwe dla ducha Narodu.

(Dalszy ciąg działu: „Czego przemilczeć nie można" na stronie 4-ej)

Redakcja i Administracja „FALANGI" zostały przeniesione do nowego, obszernego lokalu na ulicę Krakowskie Przedmieście 39 m. 1. Tam należy kierować wszelką korespondencję

Fakty, które mówią za siebie...

Złodzieje dokumentów

Prasa francuska donosi, że udowodniona została żydom, Linderowi i Rosenfeldowi kradzież niesłychanej wagi dokumentów z ministerstwa spraw zagranicznych. Dochodzenie m. in. stwierdziło, że z archiwum ministerstwa skradziono dokument, zawierający wypowiedzenie przez Niemcy wojny Francji 2 sierpnia 1914 roku.

„Polscy" komuniści

W tych dniach policja polityczna znów aresztowała działaczy komunistycznych. Nazwiska są niektóre polskie, ale imiona: Abram, Noech, Srul i t. p. Jak zwykle, jak zwykle...

* * *

W procesach komunistycznych Jakóba Rosenberga i Judki Frochta zapadły wyroki, skazujące obydwu po 2 lata więzienia. W sprawie Rosenberga sąd uznał za dowód winy list jego do towarzyszów partyjnych, w którym wyraża żal, z powodu odsunięcia go od roboty wywrotowej.

Kradzieże, kradzieże...

W IV wydziale Sądu Okręgowego odbywa się proces żyda, dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa, Szymona Margolisa, oskarżonego o przywłaszczenie 75.000 złotych.

* * *

Zawodowa złodziejka, żydówka, Ryfka Kołonikowa została po raz setny zatrzymana za kradzież. Ładny, iście żydowski rekord!

* * *

We Lwowie toczy się dochodzenie przeciwko żydowi Ardrenowi Apilmanowi o wyłudzenie od szeregu osób 1.600 złotych, tytułem „kaucji".

Z kraju.

Pożar

W Otwocku spalił się znów z przyczyn nieustalonych budynek zakładu niedorozwiniętych dzieci żydowskich „Centos". W gmachu tym przebywało 200 małych żydziaków.

Wybuch bomby

W Sosnowcu wybuchła w tajemniczych okolicznościach bomba na dziedzińcu komisariatu policji. Władze śledcze prowadzą dochodzenie.

Wybicie szyb

W Warszawie, w siedzibie żydowskiej spółdzielni związku socjalistycznego „Bund" wybite zostały szyby. Nie znani sprawcy rzucili kilka cegieł. W mieszkaniach wybuchł popłoch.

„Echa" blokady Uniwersytetu

Na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczęte zostało śledztwo przeciwko studentom, którzy brali udział w głośnej blokadzie gmachu uczelni. W stan oskarżenia postawiono 300 studentów, w tem 70 kobiet.

Kilkunastu studentów przebywa dotychczas jeszcze w więzieniu.

Nasz radykalizm — radykalizmem programu i czynu

O Polskę Jutra

Słuszna myśl społeczna

Poszukując rozwiązań zagadnień społecznych, myśl ludzka od zamierzchłych czasów po dzień dzisiejszy błąka się po manowcach, zwodzona z drogi słuszności przez największych wrogów Prawdy: — ambicje osobiste i namiętności, niedołęstwo, tchórzostwo, prywatę, oportunizm, wreszcie — zakłamanie, fałsz i świadomą złą wolę.

To też każde z dotychczasowych rozwiązań nosi na sobie grzech pierworodny: jedne, jak konserwatyzm, są następstwem niedołęstwa i tchórzostwa myśli, inne — np. komunizm — stanowią owoc fałszu i złej woli, inne wreszcie — wynikają z oportunizmu, prywaty i zakłamania u swych twórców (ideologje klasowe: np. robotnicza).

W ten sposób, wypaczona i zepsuta myśl ludzka nie była dotychczas w stanie urzeczywistnić Prawdy i Sprawiedliwości w życiu społecznem. Aż przyszły kryzysy, głębokie wstrząsy, rewolucje, ofiary. Stare doktryny poczęły się chwiać. Bankrutują stare „prawdy". Na widownię życia społecznego wszedł zdrowy, porywający nacjonalizm, zbudowany na jedynie słusznej, bo na najszerszej, realnej podstawie — na Narodzie.

Ta szerokość podejścia do zagadnień społecznych, umożliwiająca rozwiązać je nie od góry, ale od dołu, stanowi zasadniczy, słuszny punkt wyjścia myśli narodowej, która, po wprowadzeniu koniecznych poprawek, jako myśl narodowo-radykalna zdolna jest nakreślić Narodowi właściwą linję rozwoju dziejowego.

Ruch Narodowo-Radykalny postawił sobie za zadanie urzeczywistnić sprawiedliwość, najszerzej pojętą, w życiu Narodu Polskiego, wierząc, że Prawda zwycięży musi.

Ruch Narodowo-Radykalny rzucił hasło odrodzenia Narodu przez odrodzenie Jego członków, ich życia osobistego, drogą głębokiego wstrząsu i wychowania. Przez zaostrzenie poczucia obowiązku, przez gruntowne uświadomienie, przez oświecenie rozumu, rozgrzanie serca i ofiarę — do nowego społecznego i narodowego zakonu. Oto droga, jaką narodowy radykalizm poprowadzi Naród do wielkości. Droga ta nie jest łatwa. Świadomość trudów i konieczności ofiar, przeświadczenie o wyższości celów ogólnych nad osobistemi, wreszcie gotowość potwierdzenia czynem tego wszystkiego, co jest przedmiotem wiary, cechuje młode pokolenie Polaków, którzy wiedzą, że, jak mówi Stanisław Szczepanowski, każdy ruch duchowy żyje ofiarami i trudem uczestników, a nie natychmiastowemi materjalnemi korzyściami.

Wreszcie, narodowy radykalizm, posiadając obszerny i głęboki program, dotyczący wszystkich dziedzin życia społecznego, reprezentuje zdrową twórczą myśl, a będąc owiany wolą twórczego czynu stanowi siłę, zdolną wydobyć z Narodu drzemiące zasoby energii, obudzić ducha i pchnąć do Wielkiej Przebudowy życia.

W tem przeświadczeniu kończymy rok pracy, wierząc, że jutrzenka wyzwolenia sił duchowych Narodu zaświta niebawem z całą nieubłaganą mocą żywiołu.

ADOLF JÓZEF REUTT

Sygnały lepszego jutra

Robotnicy zawieszają krzyże

Na terenie chrześcijańskiej fabryki Bidermana w Łodzi odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia obrazu Serca Jezusa w tkalni i przędzalni, a nadto zawieszono krzyże w salach pracy. Podniosły ten akt religijny jest dowodem protestu robotników i robotnic przeciwko bezbożnym wystąpieniom robotników należących do żydo-komuny.

Inicjatywa wyszła od samych pracowników, którzy z dobrowolnych składek zakupili piękny obraz i dwa drewniane krzyże.

Uroczystość ta była pierwsza tego rodzaju nie tylko w Łodzi ale w całej Polsce.

Powstają polskie cechy rzemieślnicze

Jak donosi prasa, powstały ostatnio na Wołyniu, w powiecie dubińskim, polskie cechy rzemieślnicze. Teren ten dotychczas był tak zażydzony, że założenie podobnych cechów wydawało się niepodobieństwem. Obecnie sytuacja zmienia się coraz bardziej na korzyść polskiego rzemiosła.

Żydy uciekają z Polski

Jak donosi prasa, ma wyjechać z Polski do Palestyny — 350 żydów w ciągu stycznia 1937 r. Uważamy, że to cyfra stanowczo za skromna. Ten materiał możemy wywozić bardzo chętnie w największych ilościach, najchętniej w ładunkach po 100.000 sztuk.

Studenci handlują rybami

Ze Lwowa donoszą, że w okresie przedświątecznym po raz pierwszy chyba i aż w 18 punktach miasta naraz zauważono studentów, zajętych z prawdziwie kupiecką gorliwością, lecz i z właściwą sobie swadą — sprzedażą ryb. Ow sympatyczny fakt, spotkał się oczywiście z należytym poparciem społeczeństwa, co niewątpliwie wyszło na dobre chudym zwykle kieszeniom studentów, a również miało i tę dobrą stronę, że grosz z tego tradycyjnego żniwa chociaż w pewnym stopniu nie przepadł tym razem w zachłannych rękach żydowskich.

I tu „ich" nie chcą

Jeden z żydowskich dzienników informuje:

Pewien przemysłowiec żyd, który miał zamiar zamówić stolik na Sylwestra w restauracji „Bristolu", zwrócił się telefonicznie w tej sprawie do zarządu restauracji. Gdy usłyszano tam jednak nie aryjskie brzmienie jego nazwiska, oświadczono mu, że stoliki w restauracji na Sylwestra zarezerwowane być mogą tylko dla aryjczyków.

Taką samą odpowiedź otrzymali 2 adwokaci żyd., którym oświadczono, że mogą otrzymać miejsca na innej sali, przeznaczonej wyłącznie dla gości niearyjskich.

Fakt — pozornie drobny, ale charakterystyczny. Idą inne czasy. Zmienia się powoli, ale stale, rzeczywistość polska.

Gospodarka narodowa w Polsce
w roku 1936

Rok 1936 w gospodarce miał charakter przejściowego etapu, w którym coraz wyraźniej wystąpiły tendencje interwencjonistyczne. Tendencje te wystąpiły nietylko w Polsce. W niektórych państwach ogarnęły one całokształt zagadnień gospodarczych i były wynikiem realizacji pewnego poglądu na świat, w innych natomiast tendencje interwencjonistyczne wypływały z konieczności trwania i przetrwania, były więc niejako wymuszone przez samo życie. Oczywiście w tym drugim wypadku można mówić o mniejszych lub większych doraźnych korzyściach interwencyjnej polityki, a nie o trwałej poprawie będącej rezultatem gruntownej przebudowy ustroju.

Polska należała do państw drugiej kategorji. Interwencjonizm nasz był szeregiem środków doraźnych, nie wypływających ani z określonego poglądu na świat, ani z jakiegoś uzasadnionego programu, ani nawet z planu budowanego na szerszą metę. Interwencjonizm polski był mniej lub więcej szczęśliwą improwizacją, zależną od osobistych talentów improizatora. Były w tej improwizacji fragmenty lepsze i gorsze. Całość jednak nie dała tych wyników, jakich się spodziewano, ponieważ była rezultatem oportunizmu ekonomicznego, często małpowania wzorów obcych i nie liczenia się z polską rzeczywistością gospodarczą. Ale mimo to wszystko osiągnięto tutaj pewne wyniki dodatnie.

Przedewszystkiem na terenie handlu zagranicznego nastąpiło pewne zwiększenie obrotów towarowych. zwiększenie to było rezultatem wniknięcia czynnika władz w podstawy naszego handlu zagranicznego, który wobec braku jednolitej organizacji nie rozwijał się w sposób należyty. Ograniczenia dewizowe i związane z tym zahamowanie w pewnym stopniu importu wpłynęły dodatnio na kształtowanie się naszego bilansu handlowego. Ingerencja władz szła tu po linii hamowania, zamrażania kapitałów w państwach niewypłacalnych.

Poprawa pewna wystąpiła także po stronie rolnictwa, gdzie pomyślne kształtowanie się cen rolnych w związku ze zwiększonym popytem na zboża i produkty hodowlane zwiększyła zdolności nabywcze ludności wiejskiej. Wpłynęło to na wzrost zapotrzebowania na wytwory przemysłowe, powodując zwiększenie prodkcji przemysłowej, a więc i zwiększenia zatrudnienia.

Oczywiście nie odbiło się to narazie na sytuacji t. zw. „szarego człowieka", którego kosztem zazwyczaj odbywają się zarówno wszelkie pogorszenia, jak i poprawy koniunktury w ustroju kapitalistycznym. Jest to właściwość tego ustroju. Walka więc z ustrojem kapitalistycznym jest zarazem walką o równomierne rozłożenie ciężarów rozwoju gospodarstwa na wszystkich członków wspólnoty narodowej i nietylko ciężarów — ale także i korzyści.

I tu dochodzimy do istoty rzeczy. Interwencjonizm doraźny, wymuszony, improwizowany, interwencjonizm prowadzony w interesie przetrwania trwałych rezultatów wydać nie może. Interwencjonizm musi być wynikiem poglądu na świat, narzędziem realizowania określonych celów i zadań gospodarczych i społecznych, środkiem urzeczywistniania nietylko momentów gospodarczych, ale też i prawd światopoglądowych. Dopiero wówczas interwencjonizm może wypełnić swoje cele i zadania, dokonać trwałej przebudowy, zmienić ustrój na wielką wspólnotę narodową, w której człowiek wypełni swoje powołanie osobiste i narodowe, a Naród urzeczywistni swoją misję dziejową.

MARJAN REUTT

Ruch Młodych zbuduje ustrój sprawiedliwości społecznej

Proletarjusze polscy—nie łączcie się z żydami!

Coś z życia...

Noworoczne plany

Wracałem w ubiegłą sobotę z pracy. Szliśmy całą paczką, pracujemy u Norblina. Humory były doskonałe, każdy miał pieniądze. Tygodniowy zarobek dźwięczał w kieszeni. Nadzieja miłego spędzenia Nowego Roku nastrajała każdego z nas na wspaniałą nutę.

„Chodźcie na sznapsa", proponował Jurek Głowacki, nazwany przez nas niewiadomo dlaczego „Sztywnym Adolfem", miły wesoły chłopak.

Naturalnie, niedługo nas trzeba było prosić i za chwilę siedzieliśmy w knajpce, dysponując jadło i napoje.

„Wiecie co, — mówi Głowacki — mósimy skorzystać z tego, że jesteśmy razem. Ciągle razem pracujemy, rozmawiamy i chodzimy. Jednak nigdy nie porozumiewaliśmy się co do naszych planów na przyszłość„.

Pewno mówisz o ożenku — po chwycił wesoły Janek Chęciński. — Zgodzisz się napewne, że każdy z nas bez obcej pomocy się ożeni. Majuż fach w ręku, należy się tylko „obabić".

„Nie o to tu chodzi, przerwał mu Głowacki jesteśmy po wojsku, ożenek swoją drogą. Jednak musimy pamiętać, że jeszcze nikt z nas nic nie zrobił dla ogółu. Miałem w wojsku kapitana, dowódcę kompanji. Gdy wychodziłem z wojska po skończonej służbie, powiedział mi że aczkolwiek idziemy do cywila niby po to, ażeby urządzić swoje życie, jednak zawsze jesteśmy Polakami i mamy wszyscy społeczne obowiązki. Dziś jest koniec starego roku. Trzeba więc pomyśleć, abyśmy w Nowym Roku coś pożytecznego dla ogółu zrobili."

„Zgoda, ale co? oświadczył Stefan Orliński, ja naprzykład mam już plan gotowy. Jadę do Hiszpanji, tam wstępuję do Międzynarodowej Brygady i i będę bronił Madrytu przed powstańcami. Walka o robotniczą Hiszpanję jest dla mnie w tej chwili naważniejszym celem w noworocznym okresie."

„Upadł na głowę, — rzucił Głowacki — naprawdę nie ma w Polsce nic do zrobienia? Ja nie cierpię komumy, jak morowej zarazy, z chęcią wykończyłbym na szaro wszystkich bolszewików, z ich premjerem Caballeros na czele. Ale jednak, po jakiego djabła jechać do Hiszpanji, nawet do generała Franco. Przecież jestem Polakiem, a nie Hiszpanem.

„Ja wiem, — że jestem Polakiem — odpwiedział Orliński — ale jestem i robotnikiem, mnie przecież obchodzi los robotnika hiszpańskiego. Wczoraj byłem na zebraniu, na Wareckiej, przemał przedstawiciel Bundu, towarzysz Bolesław Epsztejn, znawca spraw robotniczych. On to właśnie nam tak radził."

Głowacki nie dał za wygraną, „Nie wiem jak to jest w Hiszpanji kto ma rację. Nie będę się o to sprzeczał. Ale wiem, że w Polsce jest źle: tylu bezrobotnych, tyle nędzy, tyle niesprawiedliwości. Nikt tu nie pomoże, oprócz nas samych". — rozumował dalej.

„Dobrze mówi — dodał Władek Gwizdek, ja pamiętam w 1920 roku gdy kacapy szli na Warizawę, to nikt nam niechciał pomagać. Służyłem wówczas, jako ochotnik u Żeligowskiego, staliśmy pod Warszawą, koło Rudzymina. Zabrakło oam naboi. Zginęła prawie połowa naszej kompanji, sami roboeiarze, ochotnicy z pod Radomia. Stało to się tylko dlatego, że musieliśmy bić czerwonych zwyczajnie—kolbami. Amunicji nie było. Dopiero za parę dni dowiedzieliśmy się, że to dzięki czechom, anglikom i niemcom".

„Jak to? zapytał zdziwiony Orliński, o tym pierwszy raz słyszę to nie prdawda!„.

„Prawda, rzucił twardym głosem Gwizdek, socjaliści niemieccy i angielscy nie chcieli ładować dla nas amunicji i broni. Robotnicy czesi nie chcieli nawet przepuścić pociągów z uzbrojeniem. A w tym czasie robotnicy Polacy ginęli z powodu braku naboi. Macie tu tę waszą solidarność robotników świata".

Odpowiedź Gwizdka zmieszała Orlińskiego, widać było że nie będzie dalej upierał się ze swoim projektem. Z tego korzystał Głowacki i oświadczył nam wszystkim. „Spodziewam się, że wszyscy się ze mną zgodzicie. Moim zdaniem nasz noworoczny projekt powinien polegać na społecznej pracy w Polsce. Trzeba zrobić porządek. Musimy usunąć wyzysk, bezrobocie, nieuczciwość — wogóle tę całą grandę, która żyje naszym kosztem. Zgadzacie się na to?"

„Zgoda, naturalnie zgoda, pochwycił Orliński, tylko gdzie i z kim mamy pracować?"

Głowacki pochylił się do ucha Orlińskiego i zaczął mu coś szeptać: Za chwilę ten ostatni uśmiechnął się i powiedział:

„Abyśmy za to w pace nie siedzieli, mam jednak pewność, że tam... wszystko zrobimy po polsku, po robotniczemu, prędko i skutecznie."

Wszyscy zrozumieliśmy o co chodziło Głowackiemu.

Witold Falkowski.

Czego przemilczeć nie można...

Ci, co zostali wierni Idei i ci, co Ją zdradzili

„Nowy ustrój" — organ „Legionu Młodych — Frakcji" atakuje mocno w artykule „Legalni oenerowcy" — „Związek Narodowy Młodzieży Radykalnej, odszczepieńców O. N. R., którzy poszli na „ugodę" z sanacją", oraz sanacyjny Legion Młodych.

Pięknie, że nie podoba się panom z „Nowego Ustroju" ów Związek, który doszczętnie skompromitował się — jak mówią — „oportunizmem". Ale, po kiego licha, posądzać Legion Młodych o „oenerowski nacjonalizm". Czy nie orientujecie się, panowie, że ten legionerski nacjonalizm — to maskarada, to owczy pęd w kierunku, z kąd wieje wiatr pomyślny?

Czcigodni wielbiciele Marksa, mówią dalej, że „w dzisiejszej rzeczywistości politycznej polskiej istnieją organizacje, reprezentujące ideologię starego O.N.R.-u, niewątpliwie jednak tylko jedna: nielegalna — jest jego bezpośrednim kontynuatorem". („Nowy Ustrój". Rok 1936. Nr. 9—10).

Tęsknota do programu

Coraz powszechniej uświadamia sobie społeczeństwo potrzebę czynnej postawy wobec zadań, które czekają go w nadchodzących czasach. Coraz powszechniej rozlega się w masach wołanie o wytyczne, któremi iść ma Polska, aby zapewnić sobie normalny rozwój i lepszą przyszłość.

Oto, co pisze naprzykład krakowski „Głos Narodu":

„Rok 1937 będzie — jeśli nas nie myli ocena prądów, które wypełniały rok 1936 — rokiem rozstrzygnięć. Także w naszym państwie... Marazm i chaos w stosunkach wewnętrznych doszły do ostateczności. Oblicze duchowe nowej Polsce nada ten ruch, który pierwszy skrzepnie w wielką siłę i społeczeństwu da wizję Polski jutra".

My tę wizję mamy nietylko w naszych młodych oczach, ale wykuwamy narzędzia do jej realizacji — budujemy jasny i mocny program, który dajemy społeczeństwu od lat dwu, od chwili podjęcia przez nas pracy samodzielnej i bezkompromisowej. Szeroki ogół nie widzi tego jeszcze, lub nie zdaje sobie sprawy, z wagi rozgrywających się wypadków. Ale dzień po dniu posuwa się nasza praca w głąb i wszerz i zbliża się coraz bardziej chwila naszego zwycięstwa.

Korespondencja z Lublina

Staroendecka obłuda

Organ Stronnictwa Narodowego w Lublinie „Głos Lubelski" zamieszcza stale na pierwszej stronie wielką reklamę żydowskiej kolektury loterii państwowej Moryca Morajnego. Nieuczciwością polityczną jest w stosunku do narodowo myślącego społeczeństwa, z którego przeważnie rekrutują się czytelnicy „Głosu Lubelskiego" zwalczanie na jednej stronie straganów żydoskich, a na pierwszej reklamowanie głównego wroga polskości — żydowskiego kapitalistę.

Fakt ten jeszcze raz dobitnie podkreśla, jak ludzie starzy, wychowani w zepsutej atmosferze partyjnictwa traktują sprawę narodową. Dla nich nie jest to walka o zwycięstwo idei, ale jedynie wygrywanie nieuczciwe pewnych haseł dla własnych osobistych celów i to tylko wtedy, kiedy to nie grozi... własnej kieszeni.

Narodowo-radykalny Ruch Młodych prowadzi walkę z żydostwem otwarcie i szczerze i przerowadzi ją konsekwentnie. Starzy kombinatorzy polityczni znikną, tak, jak zniknie z życia polskiego wszelki fałsz i zakłamanie.

j o.

Czytajcie prenumerujcie i popierajcie „FALANGĘ"

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow. kw.—1 zł 30 gr półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce w wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; drobne 10 gr; za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr. Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 39 m. 1. Czynne codzien. od 17—19-ej, z wyjątkiem niedziel i świąt. Konto PKO Nr 24.171

Redaktor odp. i Wydawca: JAN JEZIERSKI. Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39